

chodziłem nogami i słuchałem uszami  
i patrzałem oczami spokojny jak pasza

długo spokojnie spoglądałem słuchałem  
aż nagle jak z bicza wystrzeliły me nerwy!  
i przypłynął do głowy i uderzył mnie szalem  
płomienny napis

### ryż herbata konserwy

no tak! no tak! ludzie bracia najdrożsi!  
toż zapomniane szyldów święta karnawały; trzepot!  
świat który warjuje dokoła swej osi!  
taniec trzymających się za ręce stron świata i epok!!

ach ta kula ziemi z nóg jak kręgiel mnie zbija  
toczy się na mnie z hałasem i pcha mnie!  
bez przerwy i ogromnie wciąż rosnę i tyję  
i z jękiem w ziemi ostrej rozpieram swe ramię!

ileż jeszcze jarkich szyldów z silnych nóg mnie zetnie!  
stoję wymalowany i wyniosły jak kręgiel  
dopóki jakaś kula nie uderzy mnie świetnie  
jakaś biała pierś jak cukier, jakiś bóg huk lub węgiel!!

ach wszędzie wszędzie są te kule mordercze jak pocisk  
w każdym dźwięku wygranym z nie wiem jakich już nut —  
jestem cały, ogromny rozkrzyczany odcisk,  
w który się werznął rozkoszy rozżarzony but!

### 3.

Nie mogę zapomnieć i ciągle to wraca  
gdym stał dzieckiem w sądowej wybielonej sali  
gdzie człowiek ze wstęgą na piersi coś mazał  
a ludzie odarci ze skóry i krwawi płakali

wtedy już rozumiałem i we snach pamiętam  
śniłem o zielonym strzępie włożonym zukosa  
który jest bardziej nawet niżli kościół święty,  
i który nosił człowiek o przystrzyżonych włosach

po latach rzekłem z drżeniem w głosie i z lękiem  
rzekłem z drżeniem w głosie i ściskając ręce: